WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 47. dawniej „Tygodnik Bialski". Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy" w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy", Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 23 listopada 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 28 K półrocznie 15 K, kwartalnie 8 K.
Numer pojedynczy 60 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Wolny handel.

Inaczej uległalizowane paskarstwo. — Rząd kapituluje wobec obszarników. — Nasi uczciwcy chrześcijańsko-społeczni nasyceni. — Głód wśród mas robotniczych. — Do czego nas to doprowadzi. — Dlaczego milczą obrońcy obszarników i paskarzy. Co dalej?

Jednak mamy w wolnej Polsce wolny handel inaczej ulegalizowane paskarstwo. Od szeregu tygodni wszystkie umysły polityków w Polsce zastanawiały się nad tem w jaki sposób przywrócić równowagę gospodarczą kraju. Przed kilkoma miesiącami posłowie socyalistyczni zwracali uwagę rządu na straszne skutki, jakie pociągnie za sobą wolny handel przy ogólnym braku towarów.

Prasa burżuazyjna nazywała to obroną central austryackich i niemieckich. Posłowie odmiennych przekonań politycznych agitowali wśród ludności za wolnym handlem, że tem tylko wybawi się ludność od głodu.

Ustawa o monopolu zawiodła — obszarnicy i bogaci chłopi nie oddali nadwyżki produktów rolnych, nawet tych minimalnych. Dzięki tej ustawie udało się im większą ilość zboża sprzedać w pasku, wobec czego miasta i ośrodki fabryczne zostały bez środków do życia.

Wobec coraz częstszych wybuchów zgłodniałych rzesz robotniczych, rząd zmienił swoje przekonanie i oświadczył się znowu za całkowitym sekwestrem zboża. Aliści obszarnicy nie dali za wygraną i dalejże protestować przeciw rujnowaniu ich kieszeni (!!!) Tak długo prowadzili zakulisową robotę, aż zmusili ministra aprowizacyi Sobańskiego do ustąpienia, a jako nowego zbawcę osadzili obszarnika Śliwińskiego. I znowu inny mąż opatrznościowy ma zbawić ukochaną Ojczyznę. Rząd kapitulował na całej linii wobec naporu obszarników, poświęcając zgłodniałe rzesze na łup tych ostatnich.

Nowy minister oświadczył się za wolnym handlem. I teraz mogą zatryumfować nasi przeciwnicy polityczni z „Domu katolickiego", ponieważ skutek ich agitacyi, wieców, interpelacyi został osiągnięty. Tryumfują obszarnicy w powiecie, tryumfują wielkorolnicy, bo wolno im będzie żądać za metr zboża **1000 koron**. Tryumfuje z pewnością ks. Mączyński i endecya bialska, bo rzekomo odniosła zwycięstwo nad polityką socyalistyczną.

Lecz robotnik pomimo, że w organizacyi ks. Mączyńskiego, **nie ma ziemniaków, nie ma chleba, nie ma mąki, ani węgla** — i ten nie tryumfuje, ten klnie na porządek społeczny, nie zdając sobie z tego sprawy, że w wielkiej części sam przyłożył rękę do zbrodniczej akcyi wygłodzenia miast i ośrodków przemysłowych.

Wszak mamy już skutki wolnego handlu. Nie zmusza bowiem rząd do oddawania zboża obszarników, to ci go sprzedają temu, kto da więcej. Ziemniaki obszarnicy kupcom i paskarzom różnego rodzaju sami dowożą do Białej. Robotnikowi nie sprzedadzą — ten ma czekać na zgniłe i zmarzłe z Poznańskiego.

Zboże ma się sprowadzać z Królestwa i to w wolnym handlu, cena którego dostępna będzie znowu dla paskarzy.

A tu głód coraz więcej zagląda w oczy robotnicze. Coraz więcej głosów rozpaczy, gdzie matki obiecują dzieci potopić nie mogąc znosić ich płaczu za chlebem. I do czego to nas może doprowadzić? co będzie jeżeli teraz obszarnicy zamrożą ziemniaki, aby się nadawały do gotowania spirytusu.

Co będzie jeżeli żaden wielkorolnik i obszarnik nie sprzeda zboża, tłumacząc się brakiem, a nie sprzeda go nikt, bo przecież wolny handel. W patryotyzm obszarnika i wielkorolnika to już dziecko nie uwierzy. Takie rady jak ks. Lutosławski w Sejmie przedłożył, aby paskarzy namawiać, agitować i t. d., by się poprawili, to dobre mogą być dla kleru, który ma dosyć żywności. Dla robotniczych sfer, a tem bardziej do takich ośrodków przemysłu, jak nasz powiat bialski **potrzeba natychmiast środków żywności**, tu żadne rady nie pomogą.

Posyłaliśmy do Sejmu i rządu telegram za telegramem, **że grozi nam głód**, a co za tem idzie — **głodowe rozruchy**. Posłowie socyalistyczni przedkładali to wszystko rządowi, chodzili w deputacyach i to wszystko nie poskutkowało.

Rząd skapitulował i przygotował ustawę o wolnym handlu.

I teraz milczą krzykacze za wolnym handlem z „Domu katolickiego". Nie zwołują zebrań, nie mówią ludności jak straszne skutki to mieć może, nie pomagają w walce z obszarnikami — owszem jeżdżą do nich na dobre obiady, święcą „Domy" i „Kółka" przy których spożywają smaczne zakąski przypiekane przez „dobroczynne panie, czy gosposie" (patrz artykuł z Bulowic w „N. T.") sądząc, że gdy sami obiadki spożywają, lud także będzie nasycony.

W szmatce zaś swojej, miast poruszyć tak ważne sprawy, uważają za pilniejsze napisać jakie miał tow. Pająk wesele, a jakie będzie miał tow. Gross. I to się nazywają przedstawiciele robotników! Zapytajcie się panowie kobiet w Lipniku jak one żyją, jak karmią surowymi kwakami dzieci, jak z rozpaczą chodzą od urzędu do urzędu za żywnością, a wszystko to jest dziełem waszej polityki, bo gdybyście byli nie bronili obszarników, gdyby posłowie Tabaczyńscy, Lutosławscy i Grabscy, byli stanęli na stanowisku sekwestru zboża przed 2 miesiącami, to dzisiaj ustawa ta byłaby w życiu, **a ludność robotnicza miałaby chleb**.

Nie zdajecie sobie sprawy z tego co może dalej nastąpić i jesteście wrogami Ojczyzny. Komu leży na sercu przyszłość naszego kraju, jego rozwoju, ładu i porządku (nie według waszej recepty), to nie poświęca tysiące robotników w zamian za wyratowanie kilkunastu obszarników.

Jeszcze jedno wspomnieć wypada „Listopad dla Polski niebezpieczną porą" — przestrzega ks. Konstanty w „Nocy Listopadowej" a, że to we wszystkiem się sprawdza, to dowód, ze stoimy wobec grozy głodu i chłodu — wina zaś spada na tych, którzy wołali o **wolny handel**.

Króla się panom zachciewa!

W kilku księżo-pańskich dziennikach rozpoczęto w ostatnich czasach energicznie występować w obronie systemu królewskich rządów, udowadniając zawzięcie, iż królestwo jest najlepszą formą rządów!

Zawczasu zabieramy w tej sprawie głos, aby ostrzedz naszych domorosłych monarchistów przed zamachami na istniejącą obecnie w Polsce formę rządu!

Tyle wieków jęczała ludzkość dzięki własnej głupocie i niezaradności pod jarzmem narzuconych sobie tak zwanych „pomazańców bożych"! Tyle oni nieszczęść sprowadzili na świat, tylu klęsk i straszliwego wyzysku i upodlenia byli przyczyną, iż byłoby szaleństwem, niegodnem ludzi wolnych, gdybyśmy sami sobie nakładali na szyję obrożę, przez losy szczęśliwie nam z karku zrzuconą!!

Ale zrozumiałą jest rzeczą, iż panom i klechom pachnie bardzo monarchiczna forma rządu. Podoba im się król, przez którego mogliby rządzić i wyzyskiwać lud cały. Widzieliśmy wszak na tronach owych „pomazańców bożych", o których księża głosili, iż trzeba ich słuchać pokornie, albowiem „wszelka władza od Boga pochodzi"! Widzieliśmy tych idyotów, pijaków, karciarzy, często zwykłych morderców i trucicieli, którym wszystkie zbrodnie uchodziły bezkarnie! Wszak pamiętamy pijaczynę Karolka na tronie austryackim, czy zwaryowanego błazna Wilhelma nad niemieckim ludem panującego!

I oto teraz znów przychodzą ludzie zaprzedani — bo przecież z dobrej woli nikt takiej podłości nie robi! — i starają się rozpocząć agitacyę w naszym narodzie, aby znów jakiegoś krajowego, polskiego, czy zagranicznego bałwana na tronie nam osadzić!

Ale gra to bardzo niebezpieczna i obowiązkiem naszym ostrzedz jest tych panów „monarchistów", aby z ogniem nie igrali, bo Lud nie dopuści do narzucenia sobie żadnego króla czy panującego, czy innego darmozjada i draba w purpurze! Walczyć będziemy z tymi zamachami na Wolność Polski do ostatniej kropli krwi!

Kto chce rzucić kraj w odmęt nieszczęścia i zaburzeń — ten niech tylko rozpocznie agitacyę monarchiczną! Do głodu, nędzy i biedy ogólnej potrzeba jeszcze nagonki za wprowadzeniem króla!

Panowie przestańcie! Lud cierpliwy, ale nie rychliwy! Ale miara jego cierpliwości już się przebierać zaczyna!

Błogosławieni paskarze...

W obronie paska i kapitału. — Księża w debacie aprowizacyjnej.

„...Powiadacie mi: czyż nie mam racyi, jeśli zostawiam sobie swoją własność? Lecz zapytuję was: co nazywacie swoją własnością? Kto dał wam ją? Jak się bogacą bogaci, jeśli nie przez to, że zabierają to, co należy do wszystkich?..."

Sw. Bazyli.

Na ostatnich swych posiedzeniach Sejm zajmował się aprowizacyą. Pod naporem agraryuszy rząd począł się chwiać, przerzucał się od sekwestru do wolnego handlu — i w końcu skapitulował.

Dwaj księża wystąpili w tej debacie — ks. Starkiewicz i ks. Lutosławski: ze Zjednoczenia i z Luendecyi. Co powiedzieli głodnemu ludowi? Jakie znaleźli słowa pokrzepienia i otuchy? Jaką pomoc obiecali w walce z wszechpotężnym paskiem obszarników i zamożnych kmieci?

Posłuchajmy.

Pierwszy przemawiał ks. Starkiewicz. Naturalnie, popierał wolny handel — po ściągnięciu kontyngentu, o którym tyle razy z ust rządowych słyszeliśmy, że nie wystarczy na najkonieczniejsze potrzeby. Argumenty? Bardzo proste: patrzcie na małorolnych, jak głodują — wołał mówca — zajrzyjcie do górskiego powiatu myślenickiego, z którego nadchodzą błagalne pisma!

Słuchacz „dębieje". To ma być argument? Przecież odwrotnie! Skoro nawet małorolne wiejskie (górskie i robotnicze) powiaty głodują — czyż nie znaczy to, że kontyngent tembardziej nie wystarcza; że szalony popyt (także i ze strony wsi) na zboże, będące w wolnym handlu, wyśrubuje ceny do zgoła niedostępnej wysokości?

Ale ks. Starkiewicz wolał sobie znakomicie ułatwić zadanie: mowa jest o obszarnikach i bogatszych chłopach, których zboże ulec ma sekwestrowi, a ks. S. wysuwa małorolnych, którzy sami potrzebują sekwestru, jeśli mają wogóle dostać zboże. Zresztą pamiętajmy, że sekwestr nie zabiera zboża, przeznaczonego na wyżywienie własne, na bydło i siew. Tem bardziej więc małorolnych oszczędzi.

Dalsza argumentacya: Wolny handel być musi, bo aparat rządowy jest tak nieudolny, iż tylko „cudotwórcy" mogą wydobyć od rolnika zboże. Tak powiada ks. S. w pierwszej części mowy, argumentując przeciw sekwestrowi. W drugiej jednek chciał przedstawić rolników, jako najlepszych obywateli i zawołał patetycznie: co? rolnicy zboża nie dostarczają? Nieprawda!

Wyszło tak, że rolnicy sami niemal narzucają się ze zbożem!..

To ma być „argumentacya".... Po pierwsze więc, dlatego wolny handel jest potrzebny, że tylko „cudotwórca" wydostanie od agraryusza zboże, a po drugie dlatego, że patryota agraryusz z największą gotowością swe zboże kontyngentowe dostarcza...

Dalszy argument: chłopi dali żołnierzy do wojska, czyż nie dają tem dowodu patryotyzmu? Oryginalny argument! Więc z tego powodu ludność miejska i małorolni mają być ofiarą paska?

Tak ks. St., nic nie wspominając o obszarnikach, zapoznając potrzeby małorolnych i zapominając o głodzie miast, stał się obrońcą wolnego paska i dyktatury agraryuszy.

Jedną tylko miała względną zaletę ta mowa, że była utrzymana w tonie stosunkowo przyzwoitym. Nie było nikczemności i insynuacyj.

Ale oto na trybunie inny sługa Boży, luendecki forjat i inkwizytor, ks. Lutosławski.

W kraju, jak wiadomo, klęska głodowa w całej pełni. Umierają tysiącami dzieci. Epidemje niszczą całe powiaty. Najlojalniejsi funkcjonarjusze państwowi, np. pocztowi, zasypują Sejm telegramami, że „przy całej swej lojalności" nie są w stanie dalej pracować. Nawet straż ustaw — sędziowie! — zaczynają burzyć się w Galicji...

Cóż na to mieniący się reprezentantem miłosiernej nauki Chrystusowej? Słuchajcie:

Strajki są urządzane na rozkaz z Berlina! woła głosem Savonaroli ksiądz-poseł, wzywając tradycyjnie do represyj. Tyle tylko ma do powiedzenia głodnym.

Powoli pod sztandarem wyzwoleńczym socjalizmu zdobywa sobie ludzkie stanowisko w przemyśle robotnik. I dziś wszyscy ludzie rozsądni stoją na tem stanowisku, że robotnik conajmniej musi być współczynnikiem równorzędnym w przemyśle. Politycy socjalni z burżuazyjnego obozu nazywają to nieraz „konstytucyjnym ustrojem" w fabryce, uznając, że czasy fabrykanckiego absolutyzmu dawno minęły.

Ale ks. L. z tem się nie zgadza! Skoro w jednej ze swych broszur nawet 8-godzinny dzień pracy nazwał grzechem śmiertelnym, tembardziej nie może być mowy o ograniczeniu praw fabrykanta-kapitalisty:

Kapitalista musi pozostać panem na fabryce! woła ksiądz poseł, właściciel zresztą browaru..

Interwencja państwa? przenigdy! Zasadą winien pozostać wolny kapitalizm, wolny wyzysk!

Zbytek — powiadacie — panuje. Paskarze się obżerają, a lud z głodu kona? Być może! Ale mój Boże — woła entuzjasta wolnego wyzysku — na to jest sposób! No, wreszcie! Jakiż więc? Przekonajmy p. p. paskarzy; zaagitujmy ich (dosłownie), przemówmy im do serca!

Tak mówił w Sejmie ks. Lutosławski, którego zawsze jest pełno tam, gdzie zanosi się na wrogie wystąpienie przeciwko robotnikom.

Cóż z nauki Chrystusowej pozostało? Nie skarbcie skarbów — powiedziano — rozdajcie wszystko i idźcie za Mną! O nie! woła „spadkobierca" tej nauki: nic nie rozdawajcie; stójcie wyzyskiwacze mocno przy swych fabrykach, wszak wy jesteście tam panami! a jeśli głodny robotnik strajkuje, to pamiętajcie, że to berlińska robota i wyciągnijcie z tego konsekwencje!

„Nieszczęśni! — woła w IV wieku św. Bazyli do bogatych — jak uniewinnicie się przed Sędzią wiecznym?" „Naplewat!" — odpowiada w XX w. ks. Lutosławski: ubodzy (robotnicy) nic nie mają do gadania.

„Nie zabierać innym ich własności — to mało, woła w VI w. Grzegorz Wielki; niepodobna uważać się za niewinnego, jeśli zatrzymuje się dla siebie dobra, stworzone dla wszystkich!" Spróbujcie tylko zaprotestować strajkiem przeciwko wyzyskowi — tłumaczy robotnikom ks. Lutosławski, uzbrojony w sejmowe ustawy wyjątkowe. Tylko spróbujcie!..

Co to jest własność prywatna — wyjaśnia św. Augustyn (Enarratio 131, 5). Przez nią walki, spory, grzechy, mordy i „discordiae, tumultus, peccata, homicidia". Bolszewizm! — wali pięścią w trybunę ks. L.

Początkiem złego — miłość pieniądza — powiada O. Kościoła Polikarp za ap. Pawłem. Ale sejmowi księża zachwalają — wolny pasek.

Powtórzyła się historja analogiczna do tej, kiedy to w obronie dóbr kościelnych arcybiskup Teodorowicz groził Polsce — rozpętaniem wojny religijnej.

Komentarze zbyteczne. Wszystko to razem świadczy tylko o niesłychanej degeneracji w instytucji, która przed blisko dwoma tysiącami lat powstawała jako organizacja i nadzieja ubogich, dziś zaś stała się przybytkiem — pożal się Boże — kapłanów, nie wahających się stawać w obronie paska i samodzierżawnego kapitału.

Błogosławieni paskarze, albowiem znajdą sobie obrońców wśród księży sejmowych!

K. Czapiński.

Do wszystkich kobiet pracujących!

Gdy przed rokiem rząd robotniczy i chłopski wydał prawo o powszechnych wyborach do Sejmu, zdawało się, że lepsze czasy zaczną się dla wielkich rzesz polskiego ludu pracującego.

Zdawało się, że potrafi on skorzystać z nadanego mu prawa, że wybierze do Sejmu takich ludzi, którzy jego interesów naprawdę bronić będą i że niebawem w Polsce bez rewolucji, bez niepotrzebnych gwałtów i przelewu krwi nastanie nowy ład.

— Ale ci, co tak myśleli, mylili się. Bo skądże ten lud roboczy, gnębiony od wieków i trzymany umyślnie w ciemnocie, mógł tak odrazu zrozumieć, kto jego wróg, a kto przyjaciel, kto mówi prawdę, a kto kłamie?

Szli do niego wysłańcy panów, fabrykantów, wszelkiego rodzaju bogaczów, kupców, kamieniczników, tych co to z cudzej pracy i znoju, jak pasorzyt z drzewa, soki dla siebie ciągną. Szli ze słowami „Bóg", „Ojczyzna", „jedność" i „braterstwo" na ustach.

Jakże było im nie wierzyć?

Któż wiedział, że tym Bogiem jest dla nich ich własny interes, a tą ich umiłowaną Ojczyzną własne kieszenie?

Nazywali siebie pięknie „narodowcami", „chrześcijańskimi demokratami", obiecywali złote góry któż wiedzieć mógł, że kłamią?

Mówili, że sojaliści wyparli się Boga i Ojczyzny, że to „żydowskie wojtki", co za żydowskie pieniądze mącić chcą w kraju! brata przeciw bratu podburzać. Jakże było głosować na socjalistów?

I dopięli swego ci tak czule przemawiający „bracia", ci „narodowcy" i niby „chrześcijanie": Na 381 posłów do Sejmu wybrano zaledwie 35 socjalistów. Reszta, to w ogromnej większości ci, co Bogiem i Ojczyzną swe niskie partyjne cele osłaniali.

Jak spełnili swe obietnice — mówić nie trzeba.

Poznał już dobrze lud pracujący na własnej skórze tę ich jedność i braterstwo. Świadczy o niej coraz straszniej, coraz rozpaczliwiej szerząca się nędza, drożyzna i bezrobocie. Świadczy prześladowania Związków robotniczych i działaczy socjalistycznych. I świadczy z drugiej strony rosnące bogactwo klas posiadających, które w zbytku i użyciu miary żadnej nie znają i panoszą się w kraju, jak na własnym folwarku.

Do Was, kobiety pracujące, zwracamy się w tej odezwie. Bo przecież to Wy także głosami swemi wpłynęłyście na taki rezultat wyborów. Wy najłatwiej wierzyłyście pięknym słowom wrogów klasy robotniczej i socjalizmu i dopuściłyście by wilka wpuszczono do owczarni.

Na Was w dużej części spada wina, że lud roboczy zmarnował chwilę, w której przez swych przedstawicieli, socjalistów, mógł ująć władzę w swoje ręce i przystąpić do takiej przebudowy państwa polskiego, któraby położyła na zawsze kres wyzyskowi biednych przez bogatych, panowaniu silnego nad słabym, panoszeniu się gwałtu i przemocy. Czy długo teraz czekać trzeba, aż się chwila taka znowu powtórzy — niewiadomo.

Pamiętajcie jednak, jeżeli dola ludu pracującego leży Wam na sercu, żeby drugi raz tego samego błędu nie popełnić:

Zawiniłyście łatwowiernością — trzeba, abyście nauczyły się odróżniać słowa od czynów, kłamstwo od prawdy. Wierzyłyście oszczerstwom, które rzucano na nas, socjalistów, przekonajcie się, jak Was oszukano: przyjdźcie do nas i sprawdźcie, za jakie to zbrodnie jesteśmy tak znienawidzeni przez klasy posiadające, za jakie winy rząd carski towarzyszami naszymi przepełniał więzienia, za co ginęli oni na szubienicach. A gdy prawdę socjalistyczną poznacie i uwierzycie w nią, wstępujcie do naszych szeregów.

Bo tylko Polska Partja Socjalistyczna walczy o Waszą dolę, tylko ona Was nie zdradzi, tylko w jej szeregach Polska klasa robotnicza znajdzie siły potrzebne do walki z dzisiejszymi ciemięzcami.

Precz z kłamcami i oszczercami!

Niech żyje Wyzwolenie ludu pracującego!

Polskiej Partji Socjalistycznej.
Centralny Wydział Kobiecy

Warszawa, w listopadzie 1919 r.

Do Małorolników.

Wrogowie sprawiedliwości społecznej, a zwolennicy starego porządku świata z królami, cesarzami i innemi purpurowemi pomazańcami na czele, pragną lud dalej utrzymać w kapitalistycznej niewoli, ciemnym i upodlonym. Siłą już takich rzeczy utrzymać nie można, to też starają się pozyskać lud obiecankami, aby tem łatwiej zakuć na nowo kajdany niewolnictwa co dopiero rozerwane.

Na drodze jednak stanął im socjalizm.

Socjalizm głosi wolność, równość, sprawiedliwość, braterstwo i pokój, a co za tem idzie—przemiana ustroju społecznego. Socjalizm niedawno wyklinany i pędzony ze wsi, dzisiaj ma tam swych zwolenników.

Ludzie do niedawna zamykani za uświadamianie ludu do kryminałów, dzierżą w innych państwach władze w swym ręku. Przelękła się tego burżuazya— nie ma zaś żadnej uzasadnionej zapory przeciw rozwojowi socjalizmu, dlatego operuje pustemi frazesami, jak n. p., że „socjaliści są za lenistwem, że przez to obniża się produkcya, że socjaliści to wrogowie religii, że socyaliści to wrogowie chłopa, bo mu chcą zabrać ziemiopłody i rozdzielić między tych, co nie pracowali". Z tego rodzaju oszczerstwami idą między lud agitatorowie burżuazyi i odwodzą od socjalizmu.

Ponieważ małorolnicy w ostatnich czasach zaczęli tłumnie wstępować w szeregi socyalizmu, dlatego chcemy objaśnić te podłe oszczerstwa prasy i agitatorów burżuazyjno-klerykalnych.

„Socyaliści burzą porządek społeczny."

Tak jest — socyaliści burzą porządek społeczny dotychczasowy. Głoszą, że to nie może być sprawiedliwem, aby jeden pracował od świtu do nocy, a drugi z wyzysku tej pracy zbierał plony w postaci kapitału i trwonił zagranicą na hulance, rozpuście i t. d. Po przehulaniu majątku, aby jednak nie musiał pracować, ofiarowano mu urzędy, jak starostwa, inspektoraty policyi i wiele innych. I znowu zbankrutowany obszarnik, lub jego synalek, rozkazywał chłopu. Gdyby tylko chłop lub robotnik był okazał trochę niezadowolenia, w tej chwili zciągnął na siebie represye.

Chłop pracował, płacił olbrzymie podatki, w urzędach czekał pokornie schylony z czapką w ręku, gdzie mu drzwi pokazano, a różnych pejsatych żydków sadzano na krzesłach. Chłop pracował we dnie w nocy — w niedziele i święta się modlił w tym samym Domu Bożym co i pan dziedzić, z tą różnicą, że dla chłopa było jeszcze kazanie, a pan dziedzic po mszy św. wychodził. Na kazaniu znowu ksiądz dobrodziej uczył chłopa, że ma przełożonych słuchać, że nie powinien niczego pragnąć, tylko zbawienia duszy, że tu na ziemi się skarbów nie skarbi—tylko w niebie. Nie przeszkadzało to jednak, że sam ksiądz jadał na obiad pieczenie a chłop kapustę i żur.

To wszystko nazywało się porządkiem społecznym.

I ten to porządek społeczny socyaliści chcą zburzyć i zaprowadzić sprawiedliwy ład. Socyaliści nie walczą z religią — walczą ze złymi nauczycielami religii, którzy dla swoich i kapitalistycznych interesów poświęcają na pastwę wyzysku kapitalistycznego. Socyaliści walcząc z niemi, nie ruszają religii, owszem naukę swoją opierają na prawdziwych zasadach religii. Pan Bóg powiedział: „Nie będziesz zabijał!" — a Kościół, czyli księża błogosławili tem, którzy szli zabijać, kazali się modlić o zwycięstwo oręża zbrodniczych cesarzy.

Socyalizm twierdzi, że wojna jest zabytkiem średniowiecza, powodowana nie przez lud, lecz przez kapitalistyczne kliki rządowe.

Krzyczą księża i biskupi, że socyaliści chcą zabrać majątki kościelne, że to jest grzech. Przecież religia uczy: „Nie skarbcie skarbów na ziemi!" — a Kościół ma w samej Galicyi kilkadziesiąt miliardów majątku.

Religia powiada „Błogosławieni ubodzy" lecz żaden biskup a nawet ksiądz nie chce być ubogim. kazuje to czynić ludowi. Nawet ubogim nie chcą pogrzebów, ślubów i t. p. obrządków religijnych za darmo uczynić. Za wszystko każą sobie księża słono płacić pomimo, że biorą pensye z ogólnych podatków. A Chrystus powiedział „Darmoście wzięli darmo dawajcie".

Socyaliści chcą, aby nie było ubogich, chcą aby nie było klas, tylko jeden jak drugi człowiekiem stworzonym na obraz i podobieństwo Boże.

I dlatego księża zawzięcie zwalczają socyalizm. Socyalizm mówi o braterstwie i miłości bliźnich. A księża z bliźnich zdzierają i gromadzą bogactwa. Chrystus kazał głosić ubogim Ewangielię a księża głoszą mu nawet w kościołach politykę; mieszają się do polityki w kraju, pchają się do urzędów, przez co sprowadzają zamieszanie.

Tak się działo we Francyi, gdzie po rewolucyi i po ustaleniu Republiki rząd republikański tolerował jednako wszystkie religie. Lecz księża nie mogli ścierpieć, że lud się sam rządzi i uknuli spisek, który miał na celu sprowadzenie wygnanego króla i obsadzenie go z powrotem na tronie, lecz spisek na czas wykryto i sprawców tego spisku księży Jezuitów wypędzono z kraju i ukrócono samowolę księży świeckich.

I znowu księża krzyczeli, że we Francyi socyaliści poburzyli kościoły i t. d. Wyklinali Francyę a dzisiaj tą samą Francyę błogosławią.

Socyalizm zaś jak szedł jedną drogą do celu, tak idzie dotąd i wie, że potrafi zmienić dotychczasowy niesprawiedliwy porządek społeczny.

Dlatego to Małorolnicy nie zważajcie na obłudę, oszczerstwo i wyzwiska księży rzucanych pod adresem socyalistów.

Organizujcie się, łączcie się z Waszem bratem robotnikiem, a przez co raz większą siłę ludu potrafimy się przeciwstawić wszystkim wrogom ludu pracującego.

Przez jednoczenie ludzi pracy wszystkich zawodów, potrafimy stworzyć wielką armię, którą nie z rozlewem krwi tylko z siłą przekonań i nauki wzniosłej idei socyalistycznej zwycięży. A wtenczas nastanie porządek — lecz sprawiedliwy — wówczas i księża będą sami nauczali socyalizmu, ponieważ socyalizm to nie sfałszowana religia.

Do pracy więc Małorolnicy!

Organizujcie się pod sztandarem socyalizmu!

Nie wieźcie kłamcom i oszczercom!

Niech żyje lud pracujący, zorganizowany w szeregi szermierzy o ideę socyalistyczną!

Dlaczego powinniśmy zakończyć wojnę?

Wojna doprowadziła niektóre z państw do ruiny, inne zaś do takiego zubożenia, że długo będą musiały pracować, aby wyrównać wszystkie straty wojenne. Ale państwa te przed wojną były dobrze zorganizowane, miały olbrzymie zapasy wszelkich dóbr materyalnych, a jednak prowadzenie wojny pochłonęło te bogactwa krajowe i narody musiały uznać, że dalej bić się nie można, ażeby nie doprowadzić do ogólnej katastrofy, do zniszczenia ludzkości. Tak właśnie odbiła się wojna na państwach bogatych i zasobnych, a co dopiero mówić o Polsce. Wszak Polska przed zdobyciem niepodległości była stratowana i zniszczona przez hordy obcych najeźdźców. Olbrzymie armie trzech zaborców przeszły wzdłuż i wszerz nasz kraj, niszcząc wszystko po drodze, paląc wsie i miasta, uprowadzając ludność cywilną ze sobą w niewolę. Po przewaleniu się nawały wojennej, zaczęły się twarde rządy okupantów, którzy również nie oszczędzali Polski, lecz grabili i kradli co tylko się dało zabrać. Zrujnowany przemysł, wyniszczone lasy, podupadłe rolnictwo — oto skutki, jakie na Polskę spadły po wojnie europejskiej. Po odzyskaniu niepodległości Polska zmuszona była prowadzić wojnę nadal wtedy, gdy inne państwa już przeszły do polityki pokojowej, do gojenia ran, zadanych im przez wojnę. Ma się rozumieć, że rozpaczliwy stan, w jakim państwo nasze znajdowało się przy odzyskaniu niepodległości, przez dalsze prowadzenie wojny, pogorszył się. Przez niedostateczne poparcie ze strony koalicyi, przez niedołęstwo naszego „fachowego" rządu, jako też przez sabotaż fabrykantów nie zdolano uruchomić przemysłu nawet o tyle, żeby wytwórczość naszych fabryk starczyła na nasze własne potrzeby. Musimy więc gotowe wyroby sprowadzać z zagranicy za drogie pieniądze, musimy robić olbrzymie długi, a wzamian nic z kraju nie wywozimy, co sprowadza upadek naszych pieniędzy i stan taki grozi nam ruiną finansową. Nie fabrykując nic albo bardzo mało w kraju, nie możemy dać pracy bezrobotnym, którym państwo polskie musi płacić zapomogi lub wysłać ich do obcych krajów na pastwę wyzysku obcych kapitalistów. Przez taki stan rzeczy Polska marnuje olbrzymie dobra w postaci pracy ludzkiej, która przydałaby się do odbudowy zniszczonego kraju. Oprócz tego dalsze prowadzenie wojny pociąga za sobą olbrzymie nakłady pieniężne na wyżywienie i ubranie, chociaż coprawda liche, naszych wojsk, walczących na froncie. Ażeby zaopatrzyć jako tako armię, potrzebujemy na to miliardów, potrzebujemy wagonów i innych niezbędnych rzeczy, a na wszystko to musimy się obdłużać u koalicyi. Wszak pieniądze te i wagony przydałyby się nam na uruchomienie przemysłu, na polepszenie bytu tysiącznym rzeczom robotniczym, którym głód i zimno daje się tak dotkliwie odczuwać.

Na każdym kroku, w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego napotykamy na opłakane skutki dalszego trwania tej wojny. Wszak grozi Polsce ruina finansowa, grozi nam głód i brak opału i jeżeli te sprawy nie będą pomyślnie rozwiązane, to państwo polskie pogrąży się w odmęcie anarchii i rozruchów głodowych. Jedynem najmądrzejszym rozwiązaniem wszystkich tych bolączek, będzie jak najszybsze zakończenie wojny. Bo jaki cel nam przyświeca w dalszej walce? Wszak wojna ta stała się dawno bezcelową, bo nikt dziś w Polsce nie umie dać prawdziwej odpowiedzi o co my walczymy. Granice nasze są dostatecznie zabezpieczone, osiągnęliśmy już wszystko, co tylko ta wojna dać nam mogła, niema więc potrzeby, aby nasi żołnierze nadal krew przelewali.

Bolszewicy, naciskeni ze wszystkich stron przez wojska kontr-rewolucyjne, skłonni byliby do zawarcia pokoju, na dogodnych dla nas warunkach, bo już oni sami zgłosili się z propozycyą pokojową do Łotwy, Estonii i Litwy, uznając niepodległość tych państw. Państwa te po dłuższym namyśle napewno zgodzą się na zawarcie pokoju. Finlandya, pomimo nęcących obietnic a nawet i gróźb koalicyi, nie daje się wciągnąć do wojny z bolszewikami. Polska tylko popychana przez koalicyę i naszą reakcyę walczy, nie wiedząc o co, bo obecnie interesy koalicyi i rodzimej reakcyi są jaskrawo sprzeczne z interesami państwa polskiego i narodu. Dla państwa polskiego i ludu pracującego pokój przyniesie normalne warunki, w których państwo będzie się musiało wzmocnić tak zewnętrznie, jakoteż wewnętrznie, a lud pracujący budując wolną Republikę ludową — będzie przez to samo polepszał swój byt. Otóż to właśnie nie podoba się naszej reakcyi i wszelkimi sposobami stara się ona przeciągnąć wojnę, a tem samem nakładać kajdany na proletaryat, żeby go przy pomocy stanów wyjątkowych i różnych ograniczeń wolności módz prędzej pokonać.

Lud pracujący wsi i miast powinien to sobie uświadomić dobrze i ostro przeciwstawiać się tej nikczemnej robocie burżuazyi, powinien swój ważki głos wypowiedzieć przeciwko dalszemu trwaniu wojny.

Rola papiestwa i duchowieństwa w Polsce.

Autor wstępnego artykułu w nr. 31 „Naszego Tygodnika" nazywa prowokacyą katolickiej ludności nasz artykuł p. t. „Państwo czy Kościół". Jeżeli autor z „Naszego Tygodnika" dopatrzył się prowokacyi w naszym artykule — to my nazwiemy prowokacyą jego artykuł, zwłaszcza ustęp omawiający reformę rolną.

Dlaczegoż to Rząd polski w sprawie wywłaszczenia dóbr kościelnych ma się porozumiewać z papieżem i prosić go o aprobatę? Czy majątki kościelne w Polsce, to własność papieża? Czyż nie uwłaczałoby to autorytetowi państwowości polskiej, gdyby uznawała jeszcze władzę papieską ponad sobą?

Wszystkie już państwa wyzwoliły się politycznie z pod władzy papieskiej, a my mamy rozpoczynać swój byt niepodległy w zależności od Rzymu — stawiać jeszcze ponad władzę świecką — władzę duchowną? Czy papież, wybierając u nas świętopietrze, pyta się o pozwolenie Rządu polskiego?

Rozumiemy doskonale do czego zamierza wasza argumentacya panowie z „Naszego Tygodnika". Chcielibyście za wszelką cenę utrzymać swe dobra kościelne i ponad świecką władzą państwową — postawić swoją. Zasłaniacie się papiestwem, a my powiadamy, że nie chcemy wtrącania się papiestwa w nasze wewnętrzne sprawy, czy gospodarcze, czy też polityczne. Jak Polska wyszła na politycznej zależność od papiestwa, uczą nas nasze dzieje. Już w XV wieku ofiarą polityki papieskiej padł król polski Władysław Warneńczyk. Pod naciskiem papieża zerwał zaprzysiężony na lat 10 rozejm z Turkami. Papież zwolnił Władysława z przysięgi (do czego nie miał najmniejszego prawa) i udzielając mu błogosławieństwa, pchnął bohaterskiego, lecz młodego i niedoświadczonego króla na nowy bój z Turkami.

Lecz jakbyście to wy panowie powiedzieli — Pan Bóg ukarał Władysława za krzywoprzysięstwo i spowodował jego klęskę i haniebną śmierć pod Warną. Papież oszukał Władysława, bo nie tylko, że go skłonił do złamania przysięgi, ale obiecanej mu pomocy zbrojnej nie nadesłał.

Drugi przykład — to król Stefan Batory. Gdy król Stefan bijąc Moskali zajął już Połock i Wielkie Łuki, gdy już prawie całkowicie położył cara Iwana i chodziło już tylko o wyzyskanie tych zwycięstw — zjawia się u króla poseł papieski i nalega na króla o pokój i ustępstwa dla Moskwy, pod pretekstem, że Iwan i jego naród przyjmą katolicyzm. Za carskie obiecanki, gruszek na wierzbie, poświęca papież interesa państwowe Polski. Iwan katolicyzmu nie przyjął. Polska zwycięstw nie wyzyskała, a jakie były fatalne następstwa tego dla nas, o tem wszyscy dobrze wiemy.

Przykład trzeci: Jan Sobieski i ocalenie Austryi pod Wiedniem. Znów pod wpływem papieża król Jan III idzie pod Wiedeń, ratuje arcykatolicką Austryę — a ta Austrya w 100 lat później przykłada rękę do rozbioru Polski.

Pod wpływem papiestwa i własnego duchowieństwa, Polska wieki walczy z Tatarami i Turkami — nieraz niepotrzebnie — i nosi zato tylko szumny tytuł „przedmurze chrześcijaństwa". Lecz co za ironia! Sama arcychrześcijańska zostaje rozebraną przez arcykatolicką Austryę, schizmatycką Rosyę i protestanckie Prusy. Gdzież był wówczas papież, czy dał jakąś pomoc Polsce?

A jakież było zachowanie się papieża w stosunku do powstań polskich? Otóż powstanie polskie w r. 1830/1 przeciw Moskwie papież potępia i zwie powstańców buntownikami — buntującymi się przeciwko władzy „od Boga pochodzącej". Więc władza cara, to według papieża, władza od Boga pochodząca. Więc zrabowanie i skradzenie Polski miało być uświęcone jako nienaruszalne prawo tych co nas rozebrali. Zbrojne próby odebrania tego co nasze, to według papieża bunt.

Nie chcemy również mieszania się naszego duchowieństwa do polityki państwowej a dlaczego, to wspomnę tylko końcowe dzieje Polski — przedrozbiorowe i w czasie rozbiorów.

Z kimże poszli ci dygnitarze kościelni. W dużej większości poszli z Targowicą i za pieniądze carskie, pracowali dla Katarzyny II, jak biskupi: Ankwicz, Kossakowski i Masolski, których w kwietniowej rewolucyi lud warszawski za zdradę Ojczyzny powiesił, zaś prymas Poniatowski chcąc zniknąć przed zemstą ludu — otruł się.

Szlachetne jednostki z pośród ówczesnego polskiego duchowieństwa, jak biskupa Sołtyka wydano Moskalom i wywieziono do Kaługi, zaś ks. Kołłątaja współpracownika Tadeusza Kościuszki biskupi zwali czerwonym Jakóbinem (dziś nazwaliby go bolszewikiem).

Tak jaskrawo przykłady zgubnej polityki papiestwa i duchowieństwa w Polsce powinny nas czegoś wreszcie nauczyć.

Nie możemy dopuścić, by nasza młoda Polska stała się znów polem zgubnych eksperymentów kleru.

Plebiscytowe metody Czechów.

Cieszyn, 12 listopada.

Jak Czesi sobie wyobrażają plebiscyt? Czesi wyczekują wyniku plebiscytu zaniepokojeni. Wiedzą, że spotka ich sromotna klęska. Szukają przeto metod któremiby mogli nie dopuścić do legalnego ujawnienia woli ludności.

Przebrali już dziś 5.600 żołnierzy jako żandarmów, ci mają na czas plebiscytu pozostać i żandarmskiemi sposobami „robić plebiscyt".

Żądają utrzymania linji demarkacyjnej, aby znanym wypróbowanym terorem, łapownictwem utrzymać w zależności polską ludność.

Ani na żandarmów czeskich, ani na linję demarkacyjną Rada Narodowa i ludność polska się nie zgodzi i w tych warunkach nie przystąpi do plebiscytu.

Istnieją dwie obowiązujące dotychczas ugody: z 5-go listopada i paryska z 1-go lutego. W obydwóch jest zastrzeżona administracya cywilna Rady Narodowej i ta administracja winna na czas plebiscytu bezwarunkowo być wprowadzona.

Pisma „Ślązak", wydawanego przez Czechów dla zohydzenia wszystkiego, co się odnosi do narodu lub państwa polskiego nikt czytać nie chce. W ostatnim tygodniu podrzucali całe stosy tego pisma pod próg każdego domu w Cieszynie, a ludność ma w ten sposób tanią podpałkę do pieców.

Charakterystyczne szczegóły ujawniają się z procesu Ślązaka z Cieszyna, Żuczki którego w Pradze za rzekome szpiegostwo skazano na śmierć. Oskarżony miał z urzędu przydzielonego adwokata czeskiego i ten nie uważał nawet za stosowne zaprotestować przeciw niesłychanemu pogwałceniu prawa, gdy jedyny świadek obciążający oskarżonego stanął przed sądem zamaskowany. Tak wygląda jurysdykcja czeska.

Dotychczas pocztę polską na przestrzeni między Mostami a Cieszynem obsługują ambulanse czeskie, nie ulegające kontroli. W praktyce „obsługiwanie" czeskie polega na uniemożliwieniu ludności polskiej prowadzenia jakiejkolwiek korespondencji. Prócz tego czescy ambulansi wprowadzają nieopisany zamęt w dostarczaniu poczty, skierowanej do stacji na powyższej przestrzeni. Zawożą gazety na Słowaczyznę i po 2-ch tygodniach wracają poczcie całe paki. Czy nie konfiskują, lub nie odczytują naszej poczty listowej za to ręczyć nie możemy.

Towarzysze!

Urządzajcie zebrania, odczyty.

Czytajcie i popierajcie pisma partyjne.

Ustawa o pomocy dla bezrobotnych.

Przerażająca liczba bezrobotnych w Polsce dochodząca do cyfry 320 tysięcy, zmusiła Sejm do uchwalenia ustawy tymczasowej zabezpieczającej pomoc bezrobotnym. Najważniejsze postanowienia ustawy przedstawiają się następująco:

Każdy robotnik, bez różnicy płci i wieku, utrzymujący się jedynie z pracy najemnej w przemyśle, handlu i komunikacyi, jeżeli pozostanie bez pracy na skutek choroby, inwalidztwa, służby wojskowej, trwania strajku lub okoliczności, powodujących w myśl obowiązujących ustaw natychmiastowe wydalenie z pracy, — i nie posiada własnego majątku lub innych stałych lub niestałych dochodów, pozwalających mu utrzymać siebie i rodzinę — ma w miejscu swego stałego zamieszkania lub w miejscu utraty pracy prawo do zasiłku ze strony państwa wedle norm ustalonych ustawą.

Kierownictwo akcyą pomocy dla bezrobotnych należy do Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Min. Pracy organizuje Powiatowe Komisye pomocy dla bezrobotnych, które rozstrzygają o uprawnieniu do pobierania zasiłków, jak również o sposobie wypłaty zasiłków.

Wysokość zasiłku wynosi dziennie: w miejscowościach do 50.000 mieszkańców — dla robotnika lub robotnicy 4 marki, dla żony, o ile osobno nie zarobkuje — 2 mk., na każde dziecko niezaopatrzone 1 mk., razem jednak zasiłek nie może przekraczać 10 mk. dziennie; w miejscowościach ponad 50.000 mieszkańców i w centrach przemysłowych bez względu na ilość mieszkańców — dla robotnika lub robotnicy 5 mk, dla żony, o ile ta osobno nie zarobkuje 3 mk, na każde dziecko niezaopatrzone 1 mk., razem najwyżej 12 mk. Dla terytoryum b. zaboru austr. zasiłki powyższe wypłacane będą do czasu ujednostajnienia waluty w tej samej ilości koron.

Czas trwania zasiłku rozpoczyna się w 14 dni po zarejestrowaniu się bezrobotnego w przepisanym urzędzie pośrednictwa pracy i wynosi w ciągu jednego roku, licząc od dnia otrzymania pierwszego zasiłku, najwyżej 13 tygodni.

Rujnowanie ministerstwa pracy przez Radę ministrów.

Ostatnią mowę p. Paderewskiego z jego atakami na strajki i zaczepkami pod adresem ministerstwa pracy — uznano powszechnie za pokłon w stronę endecyi.

Po słowach przychodzą tu zaraz czyny. Na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono oddać władzę wykonawczą w zakresie inspekcyi pracy, ubezpieczeń społecznych oraz pomocy dla bezrobotnych — wojewodom. Jest to uchwała bezprawna, gdyż sprzeczna ze wszystkimi dekretami i ustawami, dotyczącymi powyższych spraw; nie mówiąc o tem, że jest ona kompromitującą, gdyż nowoczesna polityka społeczna nie powierza tych działów czynnikom administracyjno-policyjnym.

Za jednym zamachem podkopano ministerstwo pracy, będące solą w oku reakcyi, pozbawiając je wszelkiej egzekutywy.

Tak chce się ratować gabinet Paderewskiego: kapitulacyą przed paskiem zbożowym i wywłaszczaniem... ministerstwa pracy.

Usuń śmiecie z pod swoich drzwi.

Wściekłość ogarnia agitatorów z Domu katolickiego na rzeczowe artykuły umieszczane w „Wyzw. Społecz." Ponieważ ciemno u nich w głowie i oprócz jadu nienawiści rzucanego na socyalistów nic więcej napisać nie umieją. A tu na złość znalazł się człowiek socyalista „samouk", nie posiadający dyplomów uniwersyteckich (ponieważ dla niego dostępnemi nie były — bo nie urodził się w pałacu) i publicznie piętnuje zaprzedawczyków kapitalistycznych. Co nie robić? . . . Ośmieszyć — . . . Jakiś profesorek endecki urządza sobie lekcye z „Wyzw. Społ." i poprawia nam omyłki drukarskie co tydzień. Poczciwa dusza, zaoszczędza nam pracy, papieru i miejsca w gazecie.

Widocznie jest to jedyny „literat" z „Nasz. Tyg.", który coś umiał, bo gdy zaczął poprawiać błędy zecerskie w „Wyzw. Społ.", z tą chwilą mnożą się takie same w „Nasz. Tyg.", co gorsza dla obrony waszej. „N. T." drukowany w Polskiej drukarni nie może przeto być źle złożony.

Zamiata przed „Wyzwoleniem" a u siebie ma kupę śmiecia. — Dlatego zwracam mu uwagę, że nie pisze się tak samo „urzędbicy", tylko **urzędnicy** Komitet nie jest — glebiscytowy, tylko plebiscytowy. Nie mówi się także „podzina" tylko godzina. Gröb pisze się przez „ó" a nie przez „u" (N. T. Nr. 32, str. 2, wiersz 29). Błędów takich znaleźć można w „Naszym Tygodniku" setki, pomimo, że piszą w niem wszyscy bardzo uczeni miasta Białej i wysilają swoje mózgi w jakiby sposób ośmieszyć lub wydrwić socyalistów.

Dlatego zwracam się do tych „korektorów" naszej gazetki z apelem, aby pilniej zamiatali lecz przed swoim domem. Tow. Pająka nie ośmieszycie swojem bazgraniem, on już do tego przyzwyczajony i wie, że mądrego słowa od was spodziewać się nie może.

Wściekliznа, w której się miotacie, nie zaszkodzi tow. Pająkowi, tylko wy sami możecie od niej poginąć.

Wszystkie wasze „gadu, gadu" są tylko tem gadu gadu.

Kto mądry osądzi wasze pismo, a głupiemu o śmiech nie trudno.

Sami piszecie, że są ludzie bezwstydni i znowu zdradzacie swoje twarzyszki. Przyjmijcie więc te kilka uwag od zwykłego robotnika a może wasze inteligentne mózgi trochę zobaczą światła.

Antoni Pająk.

Zapóźno dobrodzieju!...

Zabolało uczciwych i sumiennych polityków z „Domu katolickiego", że górnicy pracują jedną niedzielę w miesiącu celem zaopatrzenia w węgiel konsumy. Wołają pod adresem robotników „ty chrześcijański robotniku zmarznij". Nie księżulku drogi i pp. profesorowie (w rodzaju Braszki i Mikulskiego) — chrześcijański robotnik otrzymuje węgiel w konsumach, bo w konsumach nie są wszyscy bezwyznaniowi, są tam nawet tacy, którzy tańczą w Domu katolickim. Nie dostaną tylko sekciarze od ks. patrona, którzy muszą chodzić raz w roku na rekolekcyę, jak to wasz statut organizacyi robotniczych powiada.

Nie dostaną węgla ci co wołają razem z patronem, że górnik to „bandyta", ci nie dostaną i słusznie.

Jeżeli ktoś do konsumu robotniczego się zapisuje to nikt się jego nie pyta o przekonanie polityczne a to mogą sami członkowie „patronowi" poświadczyć — u nas jest sprawiedliwość — my szanujemy przekonania i za mórg ziemi nie łapiemy członków.

A co do pogwałcenia niedzieli, to zapóźno sobie ks. patron przypomniał. Dlaczegoż to wtenczas ksiądz nie wołał — hańba! kiedy w „Boże Narodzenie" rowy strzeleckie kopano i bito z armat? Dlaczego nie wołał ksiądz podczas wojny pod adresem kapitalistów — hańba! gdy w każde święto i niedzielę górnicy pracowali, nie dla robotników tylko dla kapitalistycznego worka. Zapóźno ks. dobrodziej sobie przypomniał, że to nie z Bogiem.

Powiada uczciwy polityk — jedna godzina intenzywnej pracy, a dobrze by zaopatrzono wszystkich.

Człowieku intenzywnej pracy „duchownej" znowu się nie znasz na górnictwie a i tam swój nos włożyłeś. Wiedz o tem, że górnik intenzywnie pracuje, bo ma płacone za ilość wydobytego węgla. Pamiętaj, że każdy górnik, który pracował całą wojnę na „Silesyi", to już bez ks. patrona został św. męczennikiem. Wiemy, że „redaktorowie" „N. T." nie zrozumieją tego, bo udają obrońców robotników a pojęcia nie mają jak praca w którymkolwiek zawodzie wygląda.

Wracając do sprawiedliwości i szlachetnego czynu, pytamy ks. patrona, czyśmy pisali o nieszlachetności przy rozdziale drzewa z Żywca, które za pomocą swojego brata ks. patron otrzymał? Czy szlachetnie ks. dobrodziej rozdzielał? A to przecież rządowe drzewo dla wszystkich. Na nic się nie zda to obłudne zasłanianie się Bogiem. Trzeba to było wtenczas czynić, gdy w imię Boga mordowano ludzi — teraz zapóźno dobrodzieju. Górnicy was znają i nie dadzą się wam zbałamucić; to starzy bojownicy o wolność proletaryatu—za co im cześć!

Z Białej i okolicy.

Wybory w Lipniku. Wybory do Rady gminnej w Lipniku miały się odbyć 16 b. m. miesiąca. Na skutek jednak porozumienia pomiędzy wszystkiemi stronnictwami politycznemi, wybory się nie odbyły. Każde stronnictwo przedstawi tylko swoją liczbą kandydatów i po zatwierdzeniu kandydaci ci wejdą do Rady gminnej.

O ile do tego czasu wiadomo największem klubem w Radzie będzie klub socyalistyczny **20 mandatów.** Niemieccy nacyonaliści otrzymają **14 mandatów. Polacy 11 mandatów** i **3 mandaty** żydzi.

Licząc według narodowości Rada będzie złożona, ze 17 Polaków (po doliczeniu 6 socyalistów polskich) 26 niemców (po doliczeniu 14 socyalistów niemieckich) i 3 żydów.

Socyaliści przy wyborach mieli pewne zwycięstwo w 4 i 3 Kole t. z. mogli wprowadzić do gminy 24 mandaty. Ponieważ jednak nacyonaliści niemieccy w 2 i 1 Kole byli większością dzięki starej ordynacyi wyborczej przez co Polaków by zupełnie do Rady niedopuścili, socyaliści wychodząc ze założenia, że żaden naród pogwałcony być niemoże dlatego tylko byli największemi zwolennikami kompromisu.

Nic to jednak nie przeszkadzało zagalopować się jednemu z patryotów z pod znaku „Bóg i ojczyzna" w „Naszym Tygodniku" gdzie napada na socyalistów i przypisuje im winę, iż Polacy nie wejdą do Rady dlatego, że polscy socyaliści nie chcą, w zrozumieniu tego „patryoty" to tylko p. Czarnecki i Barcik w Lipniku są prawdziwymi polakami reszta to hakatyści. — Do sprawy tej powrócimy jeszcze na razie przyjmijcie panowie redaktorowie „Naszego Tygodnika" do wiadomości, że kto pali za sobą mosty ten nie może myśleć o odwrocie.

Hór robotniczy „Wolność" w Lipniku. W sobotę 22 listopada 1919 r. urządza hór robotniczy w Lipniku u p. Hulwy w gminnym Domu **„Wieczorek Robotniczy"** połączony ze śpiewem i przedstawieniem amatorskim członków hóru robotniczego, pod kierownictwem p. Piwnego. Początek o godzinie 8mej wieczór. Kasa otwarta o g. 1/4 8 wieczór. Wstęp od osoby przy kasie 5 kor. Wcześniej są bilety do nabycia w gospodzie p. Schuberta na rogu ul. Żywieckiej a 4 kor. Po przedstawieniu **zabawa taneczna.** Na wieczorek i zabawę zarząd hóru zaprasza wszystkich obywateli bez względu na narodowość, wyznanie oraz przekonania polityczne z Lipnika i okolicy.

Za zarząd hóru robot. J. F.

Kupujcie i czytajcie „Wyzwolenie Społeczne"

Wiadomości polityczne.

Strejki w Czechach skutkiem głodu. Czechy jak wiadomo aby zasypać produktami teren plebiscytowy, ogładzają własny kraj, co wywołuje wrzenie wśród głodującego proletaryatu. Robotnicy urządzili w zeszły poniedziałek jednodniowy strejk demonstracyjny, grożąc, że jeśli warunki aprowizacyjne się nie poprawią ogłoszą strejk generalny aż do skutku. Energiczniej postąpił związek inżynierów i urzędników fabryk metalowych, gdyż zaczął strejk na całym obszarze państwa.

Daje się też silnie odczuwać brak węgla. Liczne fabryki szkła stanęły, już nie mając węgla. To samo grozi fabrykom włóknistym.

Jak kradną w czeskim raju. Przy rewizyi, urządzonej w banku kredydowym i nieruchomości w Pradze, stwierdzono, iż dyrektorowie jego, Haszek i Szejbal na wielką skalę prowadzili niedozwolony handel obcemi walutami — z obejściem centrali dewiz. Swojemi manipulacyami obniżyli oni kurs korony czeskiej. Sprowadzili n. p. 28 i pół miliona austryackich koron, i 1 i pół mil. marek, prowadzili handel dolarami, funtami, frankami i t. d., których to sum nie zdołano jeszcze stwierdzić.

Obydwóch dyrektorów uwięziono.

Górny Śląsk. W sprawie Górnego Śląska zaległa cisza. Tak jak gdyby zapomniano o tym klejnocie prastarej ziemi polskiej. Opinia polska milczy — prasa milczenia tego nie przerywa.

Spójżmy jednak na ościenne Niemcy. Tam wre w całej pełni przygotowanie się do plebiscytu. Prasa nastraja opinię na ton górnośląski. Dlaczego u nas tak mało, a właściwie nic się nie pisze o Górnym Śląsku, którego produkcya roczna wynosi miliardy marek.

Gdzież są nasi ekonomiści, publicyści, statystycy, technicy . . . ? Czemu nic nie mówią?

Czy tę krainę mamy sobie przypomnieć znów wtedy, kiedy się w rozpaczy zerwie lud do krwawego boju?

Zwrot w sprawie Rosyi. Anglia uczyni prawdopodobnie zwrot w polityce co do Rosyi sowieckiej. Przedstawi państwom sprzymie-

rzonym propozycyę, aby już w grudniu a ewentualnie i wcześniej zwołać konferencyę, na którą zaprosi rząd rosyjski, państwa neutralne, oraz Niemcy w celu omówienia warunków pokojowych.

Przedłużenie zawieszenia broni. Na froncie ukrainsko-polskim przedłużono zawieszenie broni na dalsze 10 dni t. z. do 19 włącznie.

Wybory do rad gminnych na Gornym Śląsku przeszły na korzyść Polaków. ogromną ilością glosów. Rada Najwyższa wybory te jednak uznała za nieważne ponieważ najpierw ma się odbyć plebiscyt.

Różne.

Powrót Polaków z Rosyi. Kresowe biuro polskie donosi: Przy komitecie wykonawczym polskim społecznych organizacyi utworzyło się biuro w celu wysyłania Polaków do Polski. Odbyła się registracya Polaków, chcących wyjechać z Kijowa. Zarejestrowano już około 700 osób. Biuro sądzi, że w Kijowie znajduje się około 15.000 Polaków, którzy chcą opuścić Rosyę. Można przypuszczać, że w najbliższym miesiącu wszyscy będą mogli wyjechać z Kijowa.

Demagog z „Naszego Tygodnika“. Szkoda czasu i papieru na polemizowanie z ludzmi. którzy nie widzą innych niebespieczeństw jak bolszewizm. Lecz króciutko odpowiemy „demagogom“ że Polska Partya socyalistyczna zna się na bolszewikach i z lewicy i z prawicy i nie pójdzie po naukę do ks. Mączyńskiego. Co zaś do naszej uciechy, że bolszewicy w Rosyi nie są pobici to my to oświadczamy, że jesteśmy z tego zadowoleni, bo każdy prawdziwy Polak musi oświadczyć, że dopóki w Rosyi bolszewizm czyli anarchia, dotąd Polska jest bezpieczna. Gdy zaś w Rosyi zawładnie carski satrapa Denikin lub Kołczak wówczas Polsce grozi nowe niebespieczeństwo rozbioru przez tąż Rosyę z Niemcami razem. Z pewnością, że ks. Mączyński tego nie widzi. bo szewc powinien szyć buty a nie ubranie“.

„Pan Pająk i spółka nie zerkają“ w stronę Rosyi mój miły klecho, bo „pan Pająk“ walczył z Moskalami gdy tego Ojczyzna wymagała i walczył będzie z każdym wrogiem Ojczyzny, tak samo zwalczał będzie bolszewików, wówczas gdyby godzili w interesa polskie, bez względu na to czy ci bolszewicy narodzeni w Moskwie czy w Domu Katolickiem. I o tem niech księzulo będzie przeświadczony i niech nie wtyka nosa tam gdzie pachnie . .

Świadczy się cygan swoim dzieckiem. Znowu reklama dla „Naszego Tygodnika“ bo wyczytał w obszarniczym „Głosie Nar.“ okrucieństwa popełnione na ludności przez bolszewików w Rosyi i na Węgrzech.

Służnie co złe powinno się piętnować — i my nie bronimy tych co bezprawia czynią, nasza prasa bowiem często o tym pisała, lecz dla czegóż w takim razie nie napiszecie głosiciele sprawiedliwości o tych bezprawiach co obecnie reakcya czyni na Węgrzech po zdobyciu władzy z powrotem.

Dlaczego nie piszecie co się dzieje w aresztach w Polsce co robią z temi co podczas strejku rolnego ich uwięzili w Królestwie.

Czyż dlatego to ma być dobre, że to czyni reakcya? Historya władzy bolszewickiej krótka a tyle trupów potrafiliście odgrzebać — spróbujcie wykopać miliony trupów zmasakrowanych przez Wasze uświęcone trony, a wtenczas porównacie, że zemsta ludzi nie odpowiada ofiarom.

Wszystko to są rzeczy mrożące krew w żyłach i my najlepiej to wiemy, to też nie ujadajcie na „czerwonych“ lecz głoście silnie 5 przykazanie i klątwy rzucajcie nie na jednych tylko morderców lecz na wszystkich a z pewnością socyaliści staną się wam blizcy.

Dar Narodowy. Nasi rodacy poznańcy świecą Polsce najpiękniejszymi przykładami „zapału praktycznego“. Uczyć się u nich należy celowości w polityce narodowej ot choćby z tą „fundacją narodową“.

Tworzy się fundusz patryotyczny dla „zasłużonych“. Ale dla praktycznych patryotów poznańskich to jeszcze nie wszystko. Decydują odrazu, że korzystać z fundacyi będzie pierwszy p. **Roman Dmowski**. I słusznie. Stokroć słusznie. Bo ten działacz narodowy jest nietylko zasłużony, ale i mocno „zadłużony“. Paryż jest drogi.

Komitet plebiscytowy. Celem informacyi ludności, tak Bielska jak i okolicznych wsi śląskich w sprawach plebiscytowych zawiązany został w Bielsku Okręgowy Komitet plebiscytowy. Obejmuje on następujące gminy: Bielsko, Aleksandrowice, Bystra Śl., Kamienica, Komorowice Śl., Mikuszowice Śl., Międzyrzecze górne, Stary Bielsk i Wapienica.

Biuro tegoż Komitetu otwarte jest w hotelu „Kaiserhof“ na 1 piętrze drzwi Nr. 4 i 5 w godzinach między 6 — 12 przed południem i 2 — 6 po południu Nr. telefonu Nr. 94.

Francya potrzebuje robotników Francuski generał Henrys wydał odezwę w sprawie werbunku zdemobilizowanych żołnierzy polskich dla robót w odbudowie Francyi. Żołnierzy tych zdemobilizowanych rejestrować ma oficer ewidencyi.

W obecnej chwili są prowadzone układy pomiędzy Rządem Francuskim a Polskim Ministrem pracy dla wysłania do Francyi robotników.

Poźniej mają być zorganizowane specyalne biura w celu wysyłania robotników co załawie ogłoszone Warunki płacy są na 8 godzin pracy od 7 fr. do 11 fr, specyaliści od 12 do 18 fr. Górnicy specyaliści od 16 fr. 80 ct. do 20 fr. Ewidencyi ulegają tylko zdemobilizowani żołnierze powyżej lat 27 to znaczy poczynając od rocznika 1892 wzwyż.

Uwaga: I u nas w Polsce dosyć pracy by było tylko trzeba ją uruchomić. Ojczyzna nasza bogata może wyżywić wszystkich obywateli tylko trzeba dać tą pracę ludziom.

Rząd winien zająć się odbudową naszych miast i wsi — ukończyć wojnę — przestać bużyć a zacząć budować. —

Co to ma znaczyć? Dowiadujemy się, że na rozkaz policyi rozesłano po fabrykach druki celem wypełnienia rubryk. Ciekawe jednak rubryki listy te zawierają. Otóż oprócz zwykłych, są tam wstawione specyalne rubryki, w których ma się notować przynależność partyjną danego osobnika. Przecież żyjemy w państwie demokratycznym nie w carskiej Rosyi i uważamy, że przekonania polityczne nikogo nic nie obchodzą.

Robotnicy są rozgoryczeni na dziwne praktyki policyjne.

Żądamy przeto w tym względzie wyjaśnień, równocześnie zwracamy się do posłów naszych z apelem, aby poruszyli tę sprawę w Min. spraw wewnętrznych. — Bo zdaje się, zakrawa to na „Korfancyę“.

Emigracya do Francyi.

Jak ongiś między proletaryatem miejskim i wiejskim podawano sobie z ust do ust „jazda na Saksy“, tak obecnie w miastach, miasteczkach i siołach wskutek mylnych informacyi burżuazyjnych dzienników rozbrzmiewa wśród robotników „jazda do Francyi“. Tłumy robotników nachodzą państwowe Urzędy pośrednictwa pracy, domagając się wysłania do Francyi, a nawet zdarzają się tego rodzaju wypadki, że robotnicy porzucają dotychczasowe zajęcia i na własną rękę wyjeżdżają, narażając się nie tylko na utratę dotychczasowego miejsca pracy, ale także na znaczne koszta, doznając w końcu zawodu.

Wedle udzielonych nam informacyj w ślad zawartej konwencyi (umowy) między rządem polskim a francuskim, co do emigracyi robotników, przyjętej dopiero przed dwoma tygodniami przez Sejm warszawski, dotychczas niema od rządu francuskiego zgłoszenia, wielu i jakich robotników będzie potrzeba ani też niema kontraktów. Gdy rząd francuski nadeszle zgłoszenia zapotrzebowania i kontrakty, wówczas zostanie to ogłoszone, poczem nastąpi zakontraktowanie robotników przez państwowe Urzędy pracy, w pierwszym rzędzie z pośród bezrobotnych Warszawy i Łodzi.

Zauważyć należy jeszcze w sprawie tej to, że posłowie nasi w Sejmie zajęli stanowisko sprzeciwiające się emigracyi robotników. Partya nasza stoi na tem stanowisku, że wobec zniszczenia wypadkami wojennymi całych okolic, osąd ludzkich, bezczynność szeregu fabryk i warsztatów pracy. — powinny się znaleźć środki na szybką odbudowę kraju, na usunięcie zastoju w przemyśle i niektórych gałęziach rękodzieła, na racyonalne rozpoczęcie robót publicznych — w ślad zatem powinno się znaleść podostatkiem pracy dla robotników.

Już najwyższy czas, by robotnik polski zaniechał szukania pracy w obcych krajach i państwach, gdzie oderwany od rodziny za krwawą pracę był wyzyskiwany. Raz już z tem należy skończyć.

Korespondencye.

Jak wygląda gospodarka Kółka w Wilamowicach. Od jednego z członków Kółka rolniczego w Wilamowicach otrzymaliśmy następujące notatki, jak gospodarzyli w tem Kółku podobni panowie Czarnieckiemu, protektorowi Kółek. W lutym otrzymało Kółko 1.670 kg. nafty po 86 hal. kg., sprzedawano po 1 koronie kg. Furmanka i dyety policzono 160 koron, pozostało czystego zysku 73 kor. Powrozy, zakupione w Białej po 6 kor. 40 hal., sprzedawano w Kółku po 10 kor. Miotły zakupione po 1 kor. 50 hal. sprzedawano w Kółku po 3 kor.

W styczniu otrzymało Kółko 484 kg. cukru, na 1750 osób wydawano po 25 dkg. na osobę, pozostało 46 kg. 50 dkg., który rozdzielił zarząd między swoich. W kwietniu otrzymano ponad 600 kg. cukru, rozdawano po 75 dkg., pozostało około 200 kg. cukru. Z mąką było to samo, a nawet po dwa razy byli ludzie spisywani — przy rocznym obrachunku z tej tak uczciwej gospodarki naliczono aż 1000 koron czystego zysku, który i tak się gdzieś podział. Sacharyna też gdzieś powędrowała, za co kupiono konia.

Oto gospodarka Kółka, które powszechnie nazwano „słodkim koniem“. Nie dziwmy się też, że prawie samorzutnie robotnicy tamtejsi założyli Konsum, który z każdym dniem ma więcej członków.

Panowie geszefciarze w Kółku widząc, że Konsum reguluje ceny artykułów i zagraża prowadzeniu dalej interesów, udali się o pomoc do kolegi swego zawodu p. Czarneckiego i zwołali zebranie członków na dzień 9 listopada b. r. Z p. Czarneckim przyjechał także agitator (płacony jako urzędnik przez państwo, a nie na agitacye) prof. Nycz. Zgromadzenie zwołane cichaczem, miało być w ścisłem Kółeczku przepraniem i zatuszowaniem brudów, aliści dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się w Wilamowicach tow. Pająk. Kilku członków Kółka zaprosiło tow. Pająka, aby tenże razem z niemi udał się na zgromadzenie celem przysłuchania.

Po wejściu na salę tow. Pająka, pan Czarnecki zarumienił się po uszy, poszedł do stołu do pocztmistrza p. Schneidra, szepnął mu na ucho, że w sali jest przeciwnik, który będąc tu, wiedziałby wszystko. Naturalnie to, czego tow. Pająk się spodziewał, stało się. Pan Zugaj wygłosił syczącym głosem, że „obcy“ przybysze mają salę opuścić.

Tow. Pająk zaprotestował, zaznaczając, że jest takim samem obywatelem jak każdy inny, a jeżeli się rozchodzi o obcych, to p. Czarnecki i Nycz także są z Białej Zaproszony przez członków — może być. Dano pod głosowanie i większość członków oświadczyła się za pozostaniem tow. Pająka w sali. To do rozpaczy doprowadziło paskarza Czarneckiego, i prof. Nycza, który podniesionym głosem chciał zebranych przekonać o rzekomej szkodliwości tow. Pająka na niekorzyść Kółka. I to nie skutkowało, więc zwolennicy prawicowego bolszewizmu wołali „żandarma, przyprowadzić policyę“. Oto próbka panów z pod chrześcijańskiego znaku, wola ludu — to żandarmi i policya. Oświadczenie to niefortunnego p. Zugaja rozgoryczyło ludzi, którzy obsypali panów przedstawicieli Kółka epitetami nie bardzo pochlebnymi.

Tow. Pająk widząc, że zebranie to nie doszłoby do skutku, bo panowie Czarnecki i Nycz zabierali się do odwrotu w stronę Białej, opuścił salę i mimo prośb ze strony członków odszedł.

Po odejściu tow. Pająka i kilku członków Kółka, p. Czarnecki zmitygowany, namawiał tylko do pracy i zachęcał zebranych, aby Kółko popierali, „konsum także może być“ — oto słowa p. Czarneckiego w Wilamowicach, gdzie widział, że inaczej nie można.

Przy wyborach zarządu usunięto p. Zugaja i Schneidra — i panowie wołający żandarmów na tow. Pająka zostali utrąceni. Sprawozdanie kasowe wykazało 21.000 czystego zysku. Pan Czarnecki ucieszył się, że można będzie kupić „Dom“. Członkowie wołają „zdarliście z nas, aby Dom kupić“. Lecz p. Czarnecki choruje tylko na kamienice, naturalnie pracuje „bezinteresownie“, tylko za bezinteresowność „kamienicę“ pragnie. Tak się przedstawia zgodnie z prawdą zgromadzenie w Wilamowicach.

Od Redakcyi.

„Nasz Tygodnik“ jednak mimo, że pisze na innem miejscu, iż powinniśmy pójść razem, zaniechać waśnie partyjne, uważał za stosowne rzucić swoje piany jadu na tow. Pająka, pisząc, że tenże się wkręcił na zebranie Kółka, że szukał coś w Pisarzowicach, nie znalazł, a z Wilamowić go wyrzucili. W imię sprawiedliwości chrześcijańskiej pisze się podłe kłamstwo — zarzuca się drugim „bezwstyd“ a sam nie wstydzi się bezczelnie oszczerstwo umieszczać w chrześcijańskim piśmie.

Zmityguj się oszczerco. bo sam wiesz, że z „Domu katolickiego“ nikt tow. Pająka nie wyrzucał.

Dalej w Pisarzowicach tow. Pająk odbył zebranie i słuchano go lepiej niż p. K. przed kilku tygodniami, a do Wilamowic pojechał na specyalne zaproszenie członków Kółka Nikt go „sromotnie“ ze sali nie wyprosił, ponieważ członkowie uchwalili większością, aby pozostał. Jednak tow. Pająk nie chciał, aby panu Czarneckiemu tą „sromotę“ zrobiono, aby z własnego zgromadzenia miał odejść z niczem.

Pamiątaj więc „paskarzu“, że drugi raz na zebraniu nie będziesz miał co szukać, ponieważ z ludźmi fałszu i obłudy inaczej się załatwimy.

Bestyalski czyn obszarniczego lokaja. Z Czechowic piszą nam: We folwarku p. Cypcera robotnicy rolni utworzyli organizacyę celem poprawy bytu. Wspólnie z innemi obszarnikami p. Cypcer zgodził się na poszczególne żądania robotników. Aliści zastępcą swoim zamianował inspektora p. Kühna, Niemca, który dwuch słów dobrze nie umie po polsku wypowiedzieć i ten „lokaj" obszarniczy zaczął po swojemu znęcać się nad zorganizowanymi robotnikami. Wypowiedział kilku z pracy i groził, że wszystkich wyrzuci, jeżeli będą w organizacyi. Robotnicy naturalnie pojechali do Poznańskiego i tam wyszukali pracę, którą mają podjąć od Nowego Roku.

To właśnie nie podoba się p. Kuhnowi, że robotnik będzie miał pracę, że nie zginie z głodu i pragnie się jeszcze na tym robotniku zemścić.

Robotnik Chrobak Józef odszedł od pracy o 15 minut wcześniej a to z tego powodu, ponieważ nie widzi na oczy — idącego spotkał p. Kühn i bez słowa protestu ze strony robotnika, uchwycił go za ramiona, **wlokąc w stronę pracujących, bił pięścią po twarzy.**

Za ten bestyalski czyn popełniony na robotniku odpowie tenże p. Kühn przed sądem. Chcieliśmy tylko spytać „mądrali" i korektorów naszych z Domu katolickiego, czy i to się pracą nazywa?

Sprostowanie.

W minionym tygodniu zamieściliśmy notatkę w naszem piśmie p. t. „Czyja w tem wina" w której napiętnowaliśmy, żakowskie wybryki uczniów gimnazyum.

We środę 18 b. m. jawili się u nas w Redakcyi uczniowie 6 kl. gimnazyum Polskiego i oświadczyli: że wybryki tego rodzaju jak zrywanie afiszy sami potępiają i oświadczają, że z nich żaden tego nieuczynił, proszą Redakcyę o sprostowanie.

Ze swej strony dodamy, że wkradł się błąd do tejże notatki a mianowicie „6 klasy", zamiast 6 klasy miało być dorośli uczniowie. — Po za tem w przyszłym Numerze, zamieścimy pełne nazwisko tego ucznia, który zrywał afisze i pozostawimy sąd jego kolegom.

Nie cofamy mimo to naszych uwag, że uczniowie prawie zawsze na ulicach, wobec socyalistów zachowują się niemoralnie i to kładziemy na karb winy p. dyr. Mikulskiego.

Mało to uchyla winę, że nie jest dyr. gimnazyum, przecież jest radcą krajowym a że utrzymuje powolnych profesorów i nauczycieli według własnej woli to fakt.

Myśli filozofa.

Jaśnie Wielmożny Jegomość pan Majątek z domu Klejnoty-Pieniądze, zaślubiwszy Jejmość pannę Niewagę, spłodzili niepotrzebny Wydatek; ten ożeniony z Jejmość panną Ostrzygą, herbu Szampan w hełmie Faraon, przydomku Rulety, doczekał się syna Pożycz, od którego zrodzony naturalnie Oddaj; tenże Oddaj zrodził Przedaj: zaś Przedaj zrodził dwoje potomstwa: Przedajtanioi Pójdźżniczem; Przedajtanio zrodził Nędzę a Pójdźżniczem zrodził Wzgardę; z tych więc wzrosła Zgryzota, ze Zgryzoty powstało Pijaństwo, z Pijaństwa Gangrena, Gangrena przyniosła Śmierć, a Śmierć trawi, obala i wszystko doczesne kruszy.

* *
*

Co mi to zawadza, że oni chodzą boso? Nie umieją czytać, tem gorzej, czyż ich przez to opuścić? Czyż ich pozostawicie przekleństwu przez to, że są nędzarzami? Czyż myślicie, że światło nie zdoła przeniknąć tych tłumów? Wróćcie raz jeszcze do tego okrzyku światła! i trzymajcie się go! Światła! Światła! Kto wie czy te nieprzeźrocze nie staną się przejrzystemi? Naprzód filozofowie! Uczcie, oświecajcie, zapalajcie, myślcie śmiało, mówcie głośno; ruszajcie wesoło po dniu świetlistym, nie wódźcie po ciemności; bratajcie się z placami i ulicą—zwiastujcie dobre wieści, nie żałujcie abecadeł, okrzykujcie prawa, śpiewajcie, siejcie pełną dłonią zapał, zrywajcie zielone gałązki z dębów, róbcie z idei wir wszystko chłonący, ponieważ tłuszcza ta jest zdolna do najwyższej szczytności. Umiejmy się posługiwać tem niezmiernem ogniskiem zasad i cnót, które trzaska, wybucha i migoce płomieniem w pewnych chwilach. Te bose nogi, te obnażone ramiona, te łachmany, te plugastwa, te ciemnoty i ciemności mogą być korzystnie użyte na podbój ideału!! Spojrzyj przez lud a zobaczysz prawdę. Ten podły piasek, który depczesz nogami, rzuć w czeluście pieca, żeby się tam stopił i zawrzał a stanie się przeźroczystym kryształem.

*

Nie wspierać nieszczęśliwych, jest trwonić swoje dostatki bez użytku. ...czek.

Z życia partyjnego.

Konferencya. Konferencya przedstawicielek pracy partyjnej wśród kobiet odbędzie się nieodwołalnie 7 i 8 grudnia. Prosimy Towarzyszy i Towarzyszki pamiętać o wyborze delegatek na zasadach wskazanych w okólniku, t. z. na 100 zorganizowanych kobiet 1 delegatka. Konferencya odbędzie się w Warszawie. Koszta podróży pokrywa każda organizacya.

Komunikat Nr. IV. W wykonaniu uchwał I-go Zjazdu kulturalno-oświatowego i w porozumieniu się z dotychczasową Redakcyą „Oświaty", Centralny Wydział kulturalno-oświatowy komunikuje, iż „Oświata", pismo wydane we Frysztacie dla młodzieży robotniczej z dniem 28 listopada od Nr. 8 staje się centralnym organem młodzieży robotniczej całej Polski. Narazie „Oświata" będzie wychodziła jako miesięcznik. Redakcye i administracye będą się mieściły: we Frysztacie, Rynek 24 i w Warszawie, Warecka 7, lokal „Robotnika".

„Program pogadanek społecznych". Centralny Wydział kulturalno-oświatowy niniejszem komunikuje, iż wyszedł z druku „Program pogadanek społecznych". Program ten zawiera prócz samego planu pogadanek, które mogą być urządzane dla słuchaczy mniej zaznajomionych z kwestyami społecznemi, krótkie wyjaśnienia co do sposobu ujęcia podanego materyału i wreszcie odnośną literaturę. Cena 75 fen. Nabywać można w Administracyi „Robotnika", Warecka 7, Warszawa.

Jeszcze raz wzywamy wszystkich towarzyszy, którzy pobrali „Jednodniówkę" o wyrównanie rachunku.

Konferencya. W niedzielę 23 listopada odbędzie się w Żywcu w restauracyi p. Kręglerowej konferencya wszystkich zarządów konsumów w pow. żywieckim. Na konferencyi będą również obecni posłowie tow. Czapiński i Durczak. Prosimy wszystkie zarządy o przybycie. Początek o godzinie 10 rano.

W Janowicach w niedzielę 23 listopada odbędzie się Walne zebranie członków P. P. S. o godz. 3 po południu w lokalu p. Gowora.

W sprawie zgromadzeń prosimy się zgłaszać w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Najnowsze broszury są do nabycia w Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego" w Białej za gotówkę.

Towarzysze zamawiajcie Kalendarze robotnicze duże i kieszonkowe, w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Z organizacyi Inwalidów

Wolne posady: 3 parobków. Adres: Ignacy Sapecki, obszar dworu Bystrzyca pow. Wiercany

1 dozorca gospodarczy, polowy. Adres: Obszar dworski Iwanikówka, pow. Łysiec.

Kilku fornali; ddres jak wyżej.

Ogrodnik samodzielny. Galicyjska fabryka szkła w Szczakowej.

2 strażników leśnych. Adres: Zarząd dóbr Kuliszków, pow. Belz, st. kolej. Jarosław.

3 pomocników kancelaryjnych na przeciąg 6 miesięcy do Urzędu podatkowego w Stanisławowie.

3 dozorców więzień. Adres: Sąd okręgowy w Stryju.

1 dozorca domu (ile możność żonaty bezdzietny, ew. ze starszymi dziećmi). Adres: Marya Garczyńska, Kraków, ul. św. Marka 8.

Inwalidzi reflektujący na te posady winni się zwrócić pisemnie pod wymienionym adresem.

Podziękowanie. Związek Inwalidów Woj. składa niniejszem podziękowanie WPP., którzy na listę składkową u WP. Langera złożyli kwotę 370 kor. 50 hal., jakoteż Israel. Związkowi dobroczynności za złożoną kwotę 25 kor.

Baczność Zarządy Grup! 4 grudnia odbędzie się posiedzenie pow. Zarządu wspólnie z zarządami poszczególnych grup powiatu. Na posiedzenie to winny grupy wysłać delegata, jakoteż prosimy o wyrównanie odebranych wkładek i złożenie listy składkowej na inwalidów.

Do P. T. Publiczności! Powiatowy Komitet Op. nad Inwalidami w Białej, zwraca się do WPP., aby w zrozumieniu wielkości sprawy inwalidzkiej zechcieli WPP. przystąpić na członka tegoż Komitetu. Zgłoszenia w Starostwie lub w biurze Związku Inw., pl. Franciszka l. 5.

Baczność inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych! W niedzielę 23 listopada o godz. 3 po południu odbędzie się zgromadzenie u pana Hulwy w Lipniku.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jeschkego w Bielsku.